

Sygn. akt I ACa 163/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Ewa Jastrzębska
Sędziowie :	SA Tomasz Ślęzak SO del. Jacek Włodarczyk (spr.)
Protokolant :	Katarzyna Noras

po rozpoznaniu w dniu 23 października 2019 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. W.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

o ochronę praw autorskich

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 23 sierpnia 2018 r., sygn. akt II C 449/16

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) zasądza od pozwanej na rzecz powódki 33 826 (trzydzieści trzy tysiące osiemset dwadzieścia sześć) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 23 sierpnia 2018 r.,

b) oddala powództwo w pozostałej części;

c) zasądza od powódki na rzecz pozwanej 3 000 (trzy tysiące) złotych z tytułu kosztów procesu;

2) oddala apelację powódki w całości, a pozwanej w pozostałej części;

3) zasądza od powódki na rzecz pozwanej 3 000 (trzy tysiące) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Tomasz Ślęzak SSA Ewa Jastrzębska SSO del. Jacek Włodarczyk

Sygnatura I ACa 163/19

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Katowicach, wyrokiem z 23.08.2018 r., sygnatura II C 449/16, zasądził od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz powódki M. W. 125 893,50 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 23 sierpnia 2018 r., oddalił powództwo w pozostałej części, oraz zniósł wzajemnie koszty postępowania między stronami.

W uzasadnieniu, w zakresie ustaleń faktycznych, sąd pierwszej instancji wskazał, że powódka współpracowała jako tłumacz z pozwanym wydawnictwem od 1996 r. W dniu 27 czerwca 2012 r., strony zawarły kolejną umowę wydawniczą, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia z języka angielskiego na język polski utworu autorki E. L. J. pod tytułem „(...) objętości ok. 20 arkuszy wydawniczych. Powódka zobowiązała się dostarczyć całość tłumaczenia w terminie do 10 lipca 2012 r. W myśl § 2 ust. 4 umowy, powódka przeniosła na pozwaną całość autorskich praw majątkowych do tłumaczenia utworu na okres dziewięciu lat, tj. do 27 czerwca 2021 r. Zgodnie z § 6 ust. 1 umowy, wynagrodzenie powódki za wykonanie i dostarczenie tłumaczenia utworu w umówionej postaci oraz wykonanie korekty autorskiej, a także przeniesienie autorskich praw majątkowych w zakresie objętym umową, bez względu na liczbę wydań i wysokość nakładów, jak również za korzystanie z tłumaczenia utworu na wszystkich określonych umową polach eksploatacji, strony ustaliły na 450 zł brutto za arkusz wydawniczy, odpowiadający 40 000 znaków łącznie ze spacjami. Powódka wywiązała się ze swoich obowiązków w terminie. Pozwana nie miała zastrzeżeń do tłumaczenia, z wyjątkiem drobnych poprawek. W efekcie powódka otrzymała wynagrodzenie 8 456,50 zł netto. Pozwana wydała tłumaczenie w wersji drukowanej, oraz w formie audiobooka oraz e-booka. Pozwana ze sprzedaży książki w wersji drukowanej w latach 2012-2014 osiągnęła przychody rzędu 12 967 500 zł. Za wykonanie tłumaczenia i przeniesienie autorskich praw majątkowych do tłumaczenia, zwyczajowo przyjęte stawki za arkusz wydawniczy wynoszą od 400 zł do 1700 zł. Zdarza się, że tłumacze mają uzgodnione wynagrodzenie procentowe od ceny sprzedanego egzemplarza, zazwyczaj w przedziale od 1% do 5% ceny hurtowej książki. Cena książki „(...) wydanej 5 września 2012 r., wynosiła 39,90 zł za jeden egzemplarz, w cenie promocyjnej 31,92 zł. Format audiobooka został wydany 7 listopada 2012 r., natomiast e-booka 5 września 2012 r., a ich cena wynosiła po 33,00 zł. Wydanie drukiem osiągnęło w 2012 r. nakład 298 000 egzemplarzy, w 2013 r. 244 000 egzemplarzy, w 2014 r. 108 000 egzemplarzy. Łączny nakład to co najmniej 650 000 egzemplarzy. Przychody w wysokości 12 967 500 zł, nie obejmują tych ze sprzedaży książki w formacie audiobooków oraz e-booków. W wyniku tych ustaleń sąd pierwszej instancji stwierdził, że wynagrodzenie w wysokości 8 456,50 zł, jakie otrzymała powódka, w stosunku do przychodu uzyskanego przez pozwaną ze sprzedaży książki w formie drukowanej, pozostaje w rażącej dysproporcji. Odwołując się do przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych Sąd Okręgowy wyjaśnił, że zgodnie z art. 17, podmiotem prawa autorskiego jest twórca i tylko jemu służy wyłączone prawo korzystania z utworu, rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji, oraz prawo do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Podstawą żądania powódki był przepis art. 44 ww. ustawy, zgodnie z którym, w razie rażącej dysproporcji między wynagrodzeniem twórcy, a korzyściami nabywcy autorskich praw majątkowych lub licencjodawcy, twórca może żądać stosownego podwyższenia wynagrodzenia przez sąd. Przepis ten ma charakter bezwzględnie obowiązujący, wobec czego strony nie mogą w umowie wyłączyć jego zastosowania. Przesłanką zastosowania omawianego przepisu jest rażąca dysproporcja między wynagrodzeniem twórcy, a korzyściami nabywcy autorskich praw majątkowych lub licencjodawcy. Interpretując ten termin, posłużyć można się wykładnią, wedle której „dysproporcja” oznacza „brak proporcji, symetrii, równowagi, brak harmonijnego stosunku między przedmiotami, zjawiskami, cechami występującymi łącznie, niewspółmierność, niesymetryczność”. Chodzi zatem o nieproporcjonalność bez względu na jej rozmiar. Dopiero jej dookreślenie jako „rażącej” wskazuje na jej zasięg. Wówczas, pojęcie to oznacza: „rzucający się w oczy, oczywisty i bezsporny”. Zatem dopiero dysproporcja wzbogacona o kwalifikator „rażąca”, oznacza dysproporcję bardzo znaczną. Ustawowy zwrot „rażąca dysproporcja” należy więc uznać za niedookreślony, pozostawiający pewien luz decyzyjny. Jak można sądzić, musi to być dysproporcja bardzo znaczna i oczywista w odbiorze i postrzeganiu. Decyzja sądu w tym zakresie ma charakter uznaniowy. Sąd powinien dokonać wszechstronnych ustaleń faktycznych oraz wnikliwego rozważenia okoliczności sprawy. Przy ocenie wartości świadczeń spełnionych w wykonaniu umowy, brać pod uwagę należy ich obiektywną wartość. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że fakt, iż powódka zaakceptowała wysokość ustalonego wynagrodzenia i poprzestała na bezpiecznym dla siebie ryczałcie, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, w świetle

bezwzględności charakteru przepisu art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Istotna jest kwestia, czy zysk wydawnictwa faktycznie odbiegał w sposób wygórowany od wynagrodzenia otrzymanego przez powódkę. Mając na uwadze całość okoliczności sprawy, wynagrodzenie wypłacone powódcie było rażąco niskie. Odnosząc się do zarzutu niskiej jakości tłumaczenia, oraz negatywnych recenzji i opinii co do tłumaczenia wyjaśniono, iż pozwana nie wykazała w żaden sposób, aby tłumaczenie utworu było błędne i tym samym miało jakikolwiek wpływ na wyniki sprzedaży. W dalszej części uzasadnienia Sąd Okręgowy stwierdził, że wynagrodzenie podwyższone przez sąd ma być stosowne. Użyte przez ustawodawcę określenie jest elastyczne i pozwala uniknąć automatyzmu orzekania. Podwyższenie stosowne nie musi być rozumiane jako odpowiadające jakiejś określonej części korzyści. Stosowność podwyższenia pozwala pominąć te zwyczaje obrotu, które nawet w razie rażącej dysproporcji przemawiałyby za przyjęciem, że strony i tak nie uzgodniłyby wyższego wynagrodzenia (lub uzgodniłyby wynagrodzenie co prawda wyższe, ale nadal zbyt niskie). Innymi słowy „stosowność” umożliwia korektę wynagrodzenia hipotetycznego z uwzględnieniem funkcji art. 44 i zasad słuszności. W konsekwencji Sąd Okręgowy ocenił, że stosowne wynagrodzenie powinno wynosić 1% przychodu pozwanej. Zasądzono 125 893,50 zł to właśnie 1% przychodu, pomniejszone o wynagrodzenie uzyskane już przez powódkę. W pozostałej części, w zakresie żądania stawki 2% od uzyskanego przychodu, powództwo oddalono. Sąd oddalił także powództwo co do żądania 40 000 zł wynagrodzenia za eksploatację utworu w formie audiobooków i e-booków, gdyż w tej części powódka nie udowodniła wysokości roszczenia i porzuciła wyłącznie na twierdzeniach. Z uwagi na konstytucyjność orzeczenia sądu, odsetki za opóźnienie zasądzono od dnia wyrokowania. O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniosły obie strony.

Apelacja osobista pozwanej jest dalej idąca. Pozwana zarzuciła:

- sprzeczność istotnych ustaleń sądu z zebraniem materiałem dowodowym, polegającą na przyjęciu, że wynagrodzenie ustalone w umowie w wysokości 450 zł za arkusz wydawniczy, jest rażąco niskie w stosunku do korzyści uzyskanych przez pozwaną;
- naruszenie prawa materialnego tj. art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, polegające na niewłaściwym zastosowaniu tego przepisu, przez przyjęcie rażącej dysproporcji, wynikającej z porównania przychodu pozwanej z umownym wynagrodzeniem powódki, bez odniesienia wynagrodzenia ustalonego w umowie, do stawek obowiązujących na rynku wydawniczym w 2012 r.;
- naruszenie art. 646 k.c., poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy roszczenie powódki było przedawnione, bowiem zgłoszono je po upływie 2 lat od dnia oddania dzieła;
- naruszenie art. 5 k.c., poprzez uwzględnienie roszczenia, które powódka zgłosiła tylko w tym celu, by zrekompensować sobie straty wynikające z ugody pozasądowej, którą zawarła z pozwaną w celu uregulowania wydatków wynikających z plagiatu, którego się dopuściła; oraz nie wzięcie pod uwagę sytuacji pozwanej, która ponosiła całe ryzyko i koszty związane z przygotowaniem książki i jej wydania, a powinna oczekiwać, że umowy cywilnoprawne będą przestrzegane przez jej kooperantów;
- naruszenie art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak precyzyjnego wskazania, w oparciu o które dowody sąd pierwszej instancji poczynił ustalenia faktyczne, niewyjaśnienie w jaki sposób ustalono wysokość stosownego wynagrodzenia powódki, niewyjaśnienie dlaczego sąd ustalił stosowne wynagrodzenie wg stawki 1% przychodu pozwanej, bez odniesienia go do stawki wynagrodzenia z umowy, które ustalono na 450 zł za arkusz wydawniczy, niewyjaśnienie dlaczego sąd nie uwzględnił zarzutów pozwanej co do rażącego wygórowania wysokości ustalonego wynagrodzenia, niewyjaśnienie dlaczego sąd nie uwzględnił zarzutu przedawnienia roszczenia, niewyjaśnienie dlaczego sąd nie uwzględnił zarzutów do opinii biegłego;

- naruszenie art. 233 k.p.c., poprzez dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego przez przyjęcie, że stawka 450 zł za arkusz wydawniczy nie odpowiada stawkom na rynku wydawniczym, oraz przyjęcie, że wzrost wynagrodzenia o 1500% może być traktowany jako stosowne podwyższenie wynagrodzenia;

- naruszenie art. 278 k.p.c., poprzez uwzględnienie opinii biegłego P. S. jako podstawy czynienia ustaleń faktycznych, gdy opinia w istocie stanowiła jedynie omówienie stanowiska powódki, bez cech wiedzy fachowej, oraz nie uwzględniała zarzutów pozwanej w tym zakresie.

W konsekwencji ww. zarzutów, pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa, oraz zasądzenie kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego.

Powódka wniosła apelację wyłącznie co do oddalenia powództwa w zakresie 40 000 zł.

Powódka zarzuciła:

- naruszenie prawa materialnego tj. art. 6 k.c., poprzez przerzucenie na nią ciężaru dowodu korzyści, które pozwana uzyskała z eksploatacji utworu przez sprzedaż e-booków i audiobooków;

- naruszenia art. 233 k.p.c., poprzez jego niezastosowanie, tj. nieprawidłową ocenę nieprzekazania przez pozwaną dowodów przychodów, które osiągnęła przez eksploatację utworu powódki na polach eksploatacji elektronicznej (e-booki i audiobooki);

- naruszenia art. 322 k.p.c., poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że niezłożenie przez pozwaną dokumentów obrazujących korzyści uzyskiwane przez eksploatację książki w formie elektronicznej, obciąża powódkę, w znaczeniu niewykazania potencjalnego przychodu i wysokości wynagrodzenia.

W konsekwencji ww. zarzutów, powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie dodatkowo 40 000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wydania wyroku, oraz o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji powódki i zasądzenie od niej kosztów postępowania apelacyjnego, zaś powódka wniosła o oddalenie apelacji pozwanej i zasądzenie od niej kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja pozwanej w części okazała się zasadna, doprowadzając do zmiany wyroku sądu pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji. W istocie niemal wszystkie ustalenia faktyczne, które poczynił Sąd Okręgowy, były niesporne. Zagadnienie czy wynagrodzenie uzyskane przez powódkę, pozostaje w rażącej dysproporcji do korzyści pozwanej, czerpanych z eksploatacji utworu, a jeśli tak to jaka byłaby wysokość stosownego wynagrodzenia, nie należy do kategorii ustaleń faktycznych, tylko jest oceną prawną. Jediną kwestia sporną co do faktów mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, było to jakie panują zwyczaje na rynku wydawniczym co do sposobu wynagradzania tłumaczy, oraz stawek ich wynagrodzeń. Tutaj sąd pierwszej instancji odwołał się do opinii biegłego P. S. (k.253-264, 307). Pozwana w osobistej apelacji podniosła zarzuty dotyczące nieprawidłowej oceny tego dowodu przez sąd. Zarzuty te są nieuzasadnione. Biegły na stronie 5 opinii wskazał, że tłumacze są najczęściej wynagradzani w systemie wynagrodzenia ryczałtowego, lub procentowego, choć zdarza się także wynagrodzenie w formie mieszanej. Biegły zwrócił uwagę, że co do wysokości wynagrodzeń tłumaczy nie ma obszernych danych, bowiem umowy zawierane przez nich z wydawnictwami, nie są nigdzie publikowane. Dalej biegły podał, że pewną wiedzę w tym zakresie można czerpać z raportu o sytuacji tłumaczy literackich w Polsce, opracowanego na zlecenie Instytutu Książki z marca 2011 r. W tym raporcie wskazano na trzy zasadnicze metody wynagradzania tłumaczy, oraz, iż stawki za arkusz wydawniczy wahają się od ok. 400 zł do 1 700 zł. Kolejnym źródłem ustaleń biegłego była ankieta Stowarzyszenia (...) przeprowadzona wiosną

2015 r., na próbie 81 osób. Pytania dotyczyły najniższych stawek za tłumaczenia literatury faktu, beletrystyki i literatury popularnonaukowej. Odpowiedzi znaczącej części ankietowanych wskazywały na stawki w przedziale od 500 do 700 zł za arkusz wydawniczy. Analizując stawki wynagrodzeń procentowych biegły wskazał, że są one coraz bardziej popularne. Biegły wyjaśnił, że honoraria autorów książek z reguły oscylują w granicach od 6% do 15% ceny katalogowanej sprzedanego egzemplarza. Wyższy nakład to jednak z reguły niższa stawka procentowa dla autora. Z tego fragmentu opinii (str. 7-8) wynika także, że biegły zrównał wynagrodzenie autora pierwotnego (pisarza), z wynagrodzeniem autora utworu zależnego (tłumacza). Na stronie 8 opinii biegły odwołując się do rynku niemieckiego powołał się na tamtejsze stawki, gdzie autor utworu może liczyć na wynagrodzenie w stawkach od 3 do 3,5%, zaś autor przekładu od 1 do 3 %. W ocenie autora opinii można przyjąć, że wynagrodzenie procentowe zazwyczaj mieści się w przedziale od 1 do 5%.

Zarzuty pozwanej, odnoszące się do opinii biegłego, a w zasadzie wykorzystania jej przez sąd w zakresie czynionych ustaleń, są nieuzasadnione. Sprowadzały się do stwierdzeń, iż opinia nie była przejawem wiedzy fachowej, a jedynie zawierała omówienie stanowisk stron, oraz przytoczenie poglądów pochodzących ze środowiska tłumaczy. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że biegły wyraźnie wskazywał, że wiedzę o stawkach wynagrodzeń należałoby czerpać z umów zawieranych przez tłumaczy, tyle tylko, że nigdzie nie są one publikowane. W celu udzielenia odpowiedzi na pytania sądu biegły musiał zatem odnaleźć takie źródła, jakie były dostępne. Źródła te biegły przytoczył w opinii, podkreślił, że dane są ubogie, nawet te z ankiety przeprowadzonej przez Stowarzyszenie (...). Skąpość, ubogość materiałów źródłowych, sama w sobie nie dyskwalifikuje opinii biegłego w zakresie trzech jej najważniejszych elementów. Były nimi metody ustalania wynagrodzeń biegłych (ryczałt, procent od cen hurtowych sprzedanych książek, system mieszany), stawki wynagrodzeń ryczałtowych za arkusz wydawniczy (od 400 zł do 1 700 zł), stawki procentowe (od 1% do 5%). Pozwana nie wykazała, aby którakolwiek z tez biegłego w tym zakresie była błędna. Polemika z tezą opinii, iż wynagrodzenie uzyskane przez powódkę pozostawało w rażącej dysproporcji z przychodami pozwanej ze sprzedaży książek, jest o tyle bezprzedmiotowa, iż z uzasadnienia sądu pierwszej instancji wynika, że nie opierał się w tym zakresie na opinii biegłego, tylko na własnym wnioskowaniu.

Sąd Okręgowy w związku z zarzutami do opinii biegłego zgłoszonymi przez obie strony, zlecił biegłemu by się do nich odniósł. Biegły uczynił to w uzupełnieniu opinii z 28 lutego 2018 r. (k.307), podtrzymując w całości opinię pierwotną. Po jej doręczeniu pełnomocnikom stron, nie zgłoszono do niej zastrzeżeń. Zatem należy przyjąć, że sąd pierwszej instancji przeprowadził dowód z opinii biegłego w sposób prawidłowy.

Kolejny zarzut pozwanej dotyczył sprzeczności ustaleń sądu ze zgromadzonym materiałem dowodowym, w zakresie istnienia rażącej dysproporcji pomiędzy uzyskanym przez powódkę wynagrodzeniem, a korzyściami uzyskanymi przez pozwaną z eksploatacji utworu. Wskazano już, że ta kwestia nie należy do kategorii ustaleń faktycznych, tylko do ocen, zatem powinna odnosić się do tego, czy sąd prawidłowo zastosował przepis art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Sąd Apelacyjny odniesienie się zatem do tej kwestii w dalszej części uzasadnienia.

Zarzut następny dotyczył naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., poprzez nieprawidłowe ustalenie, iż wynagrodzenie za arkusz wydawniczy ustalone w umowie w wysokości 450 zł, nie odpowiadało stawkom wynagrodzeń obowiązujących na rynku wydawniczym, oraz ustalenie, że wynagrodzenie przewyższające 7 000 zł za arkusz będzie odpowiednie dla tych stawek. Otóż, wbrew temu zarzutowi, Sąd Okręgowy nie poczynił takich ustaleń faktycznych. Sąd nie ustalił, że stawka 450 zł za arkusz wydawniczy, umówiona przez strony, nie odpowiadała stawkom rynkowym. Było wręcz przeciwnie, w oparciu o opinię biegłego sąd ustalił, że mieściła się ona w dolnych granicach stawek ryczałtowych dla tłumaczy. Sąd nie ustalił wreszcie, że właściwe wynagrodzenie ma wynosić 7 000 zł za arkusz wydawniczy. Sąd jedynie ocenił, że zachodzi rażąca dysproporcja, o której mowa w art. 44 i podwyższył wynagrodzenie, odwołując się zresztą nie do stawek ryczałtowych, tylko procentowych.

Kolejna grupa zarzutów naruszenia prawa procesowego odnosiła się do art. 328 § 2 k.p.c. i rzekomych uchybień w zakresie uzasadnienia wyroku. W orzecznictwie jest od lat ugruntowany pogląd, że naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. tylko wyjątkowo może być oceniane jako mające istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie wówczas, gdy brakuje w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia

pozostaje nieujawniona, bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej. Uzasadnienie Sądu Okręgowego odpowiada wymaganiom wynikającym z powołanego przepisu. W szczególności wskazano w nim precyzyjnie jakie poczyniono ustalenia faktyczne, które zresztą w zasadzie były niesporne. Gdy były niesporne, powoływanie dowodów dla poparcia każdego z czynionych ustaleń nie było konieczne. Sąd ma obowiązek wskazać przyczynę, dla której niektórym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. W niniejszej sprawie, w zakresie zagadnień istotnych dla rozstrzygnięcia, takich dowodów nie było. Sąd Okręgowy precyzyjnie przedstawił poczynione ustalenia, wyjaśnił podstawę prawną wyroku, przytoczył przepisy prawa. Sposób rozumowania jest jasny i przejrzysty, zatem ustalenie sfery motywacyjnej nie rodzi jakichkolwiek wątpliwości. Zarzut ten jest więc w stopniu oczywistym bezzasadny. Jedyny element, który nie pojawił się w uzasadnieniu, a powinien się w nim znaleźć, to odniesienie się do podniesionego podczas przemówień stron zarzutu przedawnienia. Do tej kwestii Sąd Apelacyjny odniesienie się w dalszej części uzasadnienia. Pozwana wśród zarzutów zamieszczonych w tej grupie, umieściła jeden zasadny, odnoszący się w istocie do naruszenia prawa materialnego tj. art. 44, ale o tym także będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Reasumując, zarzuty dotyczące naruszenia przepisów postępowania, podniesione przez pozwaną, są niezasadne. Podniesiono je w sposób chaotyczny, jednak apelację pozwana sporządziła osobiście, działając wówczas bez kwalifikowanego pełnomocnika.

Pozostałe zarzuty odnosiły się do naruszenia prawa materialnego, w części oceniono je za uzasadnione.

Zasadniczy zarzut dotyczył naruszenia art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, kolejne zaś art. 5 k.c., oraz art. 646 k.c.

Artykuł 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych stanowi, że w razie rażącej dysproporcji między wynagrodzeniem twórcy a korzyściami nabywcy autorskich praw majątkowych lub licencjobiorcy, twórca może żądać stosownego podwyższenia wynagrodzenia przez sąd. Przepis ten, nazywany potocznie klauzulę bestsellerową, nie doczekał się szerokiego omówienia w orzecznictwie, bowiem sprawy cywilne oparte na nim, są przedmiotem postępowań sądowych bardzo rzadko. Nieliczne judykaty zatem, nie mogą stanowić wyrazu ugruntowanej linii orzecznictwa, bowiem takiej nie ma. Jeśli chodzi o wykładnię przepisu, w literaturze co do zasadniczych elementów panuje zgodność. Przyjmuje się więc, że celem regulacji jest ochrona majątkowych interesów autora, jako najczęściej słabszej strony stosunku umownego. Przepis umożliwia korzystanie w pewnej mierze z zasady rebus sic stantibus – podwyższenia przez sąd wynagrodzenia umownego w przypadku uzyskania szczególnych korzyści z eksploatacji utworu. Artykuł 44 jest przepisem bezwzględnie obowiązującym i nie można jego stosowania wyłączyć umownie.

Nie ma sporu co przesłanek warunkujących korzystanie z art. 44, którymi są: 1) zawarcie przez twórcę ważnej umowy należącej do jednej z kategorii wymienionych w przepisie, 2) umowa ma charakter odpłatny, 3) wystąpienie rażącej dysproporcji pomiędzy wynagrodzeniem twórcy, a korzyściami jego kontrahenta. Twórca może skorzystać z ww. przepisu niezależnie od tego, czy jego wynagrodzenie było określone w umowie jako ryczałtowe, czy procentowe, lub w inny sposób.

W literaturze powszechnie zwraca się uwagę na to, że klauzula bestsellerowa, jako wyjątek od zasady pewności i niezmienności ustalonego w umowie wynagrodzenia, powinna być stosowana ostrożnie, bez jakichkolwiek mechanicznych lub automatycznych odniesień do kwot, należy także uwzględnić sytuację stron z chwili zawierania umowy.

Pojęcie „dysproporcji” jest rozumiane jako brak proporcji, symetrii, równowagi. Określenie „rażący” oznacza sytuację kwalifikowaną, bardzo dużą, rzucającą się w oczy. Chodzi zatem o ocenę na pierwszy rzut oka, że korzyści nabywcy praw autorskich w stosunku do wynagrodzenia twórcy, są zbyt duże. W celu ustalenia istnienia dysproporcji pod uwagę należy wziąć zarówno wpływy z korzystania z utworu, jak i zakres udzielonych praw. Rażąca dysproporcja może istnieć już w chwili zawierania umowy, może także powstać później. W literaturze jest także prezentowany pogląd, iż

zastosowanie przepisu wymaga określenia, jakie wynagrodzenie byłoby właściwe, gdyby strony w chwili zawierania umowy wiedziały o korzyściach, jakie zostaną osiągnięte z eksploatacji utworu.

Z punktu widzenia stosowania art. 44 nie ma żadnego znaczenia, czy wynagrodzenie ustalone w umowie było wysokie, czy niskie, wg zasad obowiązujących na rynku. T. T. prezentuje pogląd, iż stosując art. 44, sąd nie może dokonać zmiany uzgodnionego w umowie modelu wynagrodzenia, np. zastępując wynagrodzenie ryczałtowe procentowym lub odwrotnie.

Sporne w literaturze jest to czy na gruncie art. 44 mamy do czynienia z uprawnieniem prawokształtującym, czy z roszczeniem. To zaś ma znaczenie dla oceny, czy może wchodzić w grę przedawnienie (w razie uznania, że mamy do czynienia z roszczeniem), czy przedawnienie jest wykluczone (w razie uznania go za uprawnienie prawokształtujące). W wypadku przyjęcia, że mamy do czynienia z roszczeniem dominuje pogląd, że przedawnia się ono na zasadach ogólnych (komentarze do art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, wraz z cytowaną tamże literaturą, autorstwa K. S., T. T., J. B. i R. M.).

Powódka, jako tłumacz utworu pierwotnego z języka angielskiego, na język polski, jest twórcą utworu zależnego, w rozumieniu ustawy o prawie autorskim (art. 2 ust. 1). W umowie zawartej 27 czerwca 2012 r. powódka przeniosła na pozwaną całość przysługujących jej praw autorskich do tłumaczenia utworu na okres do 27 czerwca 2021 r., z prawem do eksploatacji utworu, w tym w zakresie rozpowszechniania tłumaczenia w formie książki drukowanej, oraz w postaci elektronicznej. W umowie określono także wynagrodzenie z tytułu wykonania tłumaczenia i przeniesienia praw autorskich z prawem do eksploatacji utworu. Powódka ma zatem w rozumieniu art. 44, legitymację czynną do domagania się podwyższenia wynagrodzenia w stosunku do pozwanej.

Wynagrodzenie ryczałtowe uzyskane przez powódkę to netto 8 456,50 zł. W umowie wskazano podstawy do jego ustalenia, przez odwołanie się do powszechnie spotykanego na rynku wydawniczym pojęcia arkusza wydawniczego, ze wskazaniem, iż wynagrodzenie za jeden arkusz wynosić będzie brutto 450 zł. Stawka ta, w czasie zawierania umowy, nie odbiegała od stosowanych na rynku wydawniczym w stosunku do tłumaczy, oscylując w dolnych granicach wynagrodzeń, ale mieszcząc się w stawkach rynkowych.

W sprawie nie ustalono dokładnie jakie korzyści uzyskała pozwana w wyniku nabycia praw autorskich. Pozwana odmówiła udostępnienia danych finansowych w tym zakresie. Z tego względu jedyne dane do jakich można się odwołać, to te zawarte w pozwie, zresztą nie kwestionowane przez pozwaną. Odnoszą się one jedynie do przychodów (a nie korzyści), które pozwana uzyskała ze sprzedaży książki w formie druku. Przychody te to niemal 13 mln zł. Wobec nieudostępnienia przez pozwaną danych co do korzyści, które przyniosła jej eksploatacja utworu w formie elektronicznej, można z całą pewnością zakładać, wobec dużej popularności tych form na rynku, że przychody te były znacznie wyższe niż 13 mln zł. Oczywiście mowa jest cały czas o przychodach, a nie korzyściach, jednak z uwagi na odmowę udostępnienia danych przez pozwaną jest oczywiste, że to przychody muszą być punktem odniesienia. Porównanie wynagrodzenia uzyskanego przez powódkę w wysokości netto około 8,5 tys. zł, z przychodami uzyskanymi przez pozwaną z eksploatacji tłumaczenia w wysokości znacznie większej niż 13 mln zł, pozwala na stwierdzenie, iż Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy ocenił, że zaszła rażąca dysproporcja między wynagrodzeniem twórcy, a korzyściami nabywcy praw autorskich. Sąd Apelacyjny podziela ten sposób wykładni przesłanki rażącej dysproporcji, zgodnie z którym zachodzi ona bez względu na to, czy wynagrodzenie ustalone w umowie odpowiadało stawkom rynkowym. Klauzula bestsellerowa ma zastosowanie nie po to, by chronić twórcę przed zanizaniem jego wynagrodzenia, poniżej stawek rynkowych, tylko w tym celu, by dać twórcy instrument zwiększający jego udział w korzyściach z eksploatacji praw autorskich, które przeniósł, jeśli korzyści te są niewspółmierne. Zatem, stosowanie przy zawieranych umowach wydawniczych stawek rynkowych, nie wyklucza skorzystania przez twórcę z art. 44. Aby móc mówić o rażącej dysproporcji konieczne jest ustalenie, czy w realiach niniejszej sprawy korzyści, które przynosi pozwanej eksploatacja utworu, są nadzwyczajne. Z zeznań prezesa zarządu pozwanej S. D. wynika, że tak jest w istocie. Takich przypadków wydań utworów, rozchodzących się w tak dużych nakładach, jest bardzo niewiele. S. D. wskazywała, że są to sytuacje wyjątkowe i uzyskiwane w ten sposób dochody służą finansowaniu działalności wydawnictwa, którego publikacje z reguły oscylują na progu opłacalności. Zatem korzyści, które pozwana uzyskała w wyniku nabycia praw autorskich

do przykładu, były nadzwyczajne, rzadko spotykane. Potwierdzają to dane zawarte w pozwie, którym pozwana nie zaprzeczyła, dotyczące pozycji na rynku wydawniczym pozwanej, w związku z książką „(...)”. Ta publikacja była więc bestsellerem, o jakim mowa w art. 44. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że prawidłowo Sąd Okręgowy ocenił, że pomiędzy uzyskanym przez powódkę wynagrodzeniem, a korzyściami pozwanej, zachodzi rażąca dysproporcja, widoczna na pierwszy rzut oka, dla każdego postronnego obserwatora. Sąd Apelacyjny podziela te poglądy doktryny, wedle których, należy przy dokonywaniu tej oceny odwołać się do względów słuszności, sprawiedliwości. Rażąca dysproporcja zachodzi wówczas, gdy posiłkując się tymi względami, nie zasługuje ona na akceptację.

Konieczność zmiany wyroku wynikała z nieprawidłowej oceny jakie wynagrodzenie będzie stosowne w wyniku podwyższenia. W zasadzie Sąd Okręgowy nie wyjaśnił dlaczego uznał, że stosownym wynagrodzeniem jest 125 893,50 zł. Pojęcie stosowności wynagrodzenia jest niedookreślone. Ustawodawca pozostawił zatem sądowi prawo do jego ustalenia, oczywiście w granicach żądania. Przy czym przesłanką do ustalenia stosownego wynagrodzenia jest uprzednie stwierdzenie, że to wynikające z umowy pozostaje w rażącej dysproporcji do uzyskanych korzyści. Nie oznacza to jednak, że stosowne wynagrodzenie musi pozostawać w jakiegokolwiek proporcji względem tych korzyści. Takiej przesłanki nie przewiduje ustawa. Zatem nie jest rzeczą sądu poszukiwanie jakiegokolwiek proporcji, relacji, które połączyłaby korzyści uzyskane przez nabywcę prawa autorskiego, ze stosownym wynagrodzeniem.

Ustalenie jakie wynagrodzenie będzie stosowne jest prawem sądu. Jednak musi ono odwoływać się do pewnych zasad. Po pierwsze, nie można go ustalać mechanicznie, automatycznie. Dlatego właśnie nie jest konieczne ustalenie jakiegokolwiek relacji korzyści i stosownego wynagrodzenia, aby uzasadnić jego wysokość. Po drugie, w wypadku każdego utworu pojęcie stosownego wynagrodzenia może być różne (w szczególności przy utworze pierwotnym i utworze zależnym). Po trzecie, konieczne jest odwołanie się do sytuacji stron z chwili zawierania umowy. Po czwarte wreszcie, ustalając stosowne wynagrodzenie należy odnosić je do tego, które ustalono w umowie. Zasadniczym błędem sądu pierwszej instancji, zarzuconym w apelacji, jednak w zakresie naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., było to, że jako stosowne ustalono wynagrodzenie będące procentem od przychodu, w sytuacji gdy wynagrodzenie w umowie było ryczałtowe, a nie procentowe. Sąd Apelacyjny podziela w pełni pogląd wyrażony przez T. T. w komentarzu do art. 44, iż w razie umówienia się na wynagrodzenie ryczałtowe, jego podwyższenie może nastąpić przez określenie innej wysokości ryczałtu, nie można natomiast odwołać się do wynagrodzenia procentowego. Taki sposób rozumienia art. 44 jest racjonalny. Przepis ten nie pozwala sądowi na zmianę umowy w zakresie zasad ustalenia wynagrodzenia (ryczałt, procent od ceny, system mieszany). Pozwala jedynie po ustaleniu rażącej dysproporcji, na podwyższenie wynagrodzenia. Skoro rażąca dysproporcja ma zachodzić między wynagrodzeniem z umowy, a korzyściami nabywcy praw autorskich, to nie można zaakceptować rozwiązania, iż w wyniku stwierdzenia tej przesłanki, wynagrodzenie podwyższone zostanie ustalone w innej formule niż w umowie. Wydaje się, że powódka konstruując pozew, w istocie przełożyła sytuację opisaną w wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 12 sierpnia 2009 r., I ACa 502/09. Przyjęto w nim dopuszczalność takiego rozwiązania, czego niniejszy sąd nie podziela z przyczyn wskazanych wyżej. Dodać wypada, że sama konstrukcja pozwu jest niespójna w tym względzie, bowiem co do korzyści z utworu w ramach eksploatacji książki drukowanej, powódka zażądała wynagrodzenia procentowego, natomiast już co do korzyści z pól eksploatacji elektronicznych, ryczałtowego (40 000 zł). Wynagrodzenie w umowie zostało określone nie tylko za dokonanie i wydanie tłumaczenia, ale i za przeniesienie wskazanych w umowie praw autorskich z prawami do eksploatacji utworu. Tymczasem z pozwu wynika niejako, że powódka chciałaby ustalenia odrębnych stosownych wynagrodzeń z tytułu eksploatacji tłumaczenia na wskazanych polach. Ten zabieg jest nieprawidłowy. Korzyści uzyskiwane z różnych pól eksploatacji mogą być jedynie podstawą do ustalenia istnienia rażącej dysproporcji. Sąd Apelacyjny rozważał, czy w takiej sytuacji jest możliwe ukształtowanie wysokości stosownego wynagrodzenia ryczałtowego, wbrew stanowisku powódki. Przedmiotem żądania jest jednak podwyższenie wynagrodzenia do określonej kwoty. Stawka procentowa to jedynie metoda wyliczenia wynagrodzenia, a nie przedmiot żądania. Zatem nie jest wyjściem ponad żądanie, jeśli w ramach wskazanego wynagrodzenia, sąd odwoławczy ustali jego inną wysokość, przy zastosowaniu innej metody wyliczenia.

Dla Sądu Apelacyjnego jest niewątpliwe, że wpływ na wysokość stosownego wynagrodzenia, w tej konkretnej sprawie, powinno mieć to do jakiego utworu powódka przeniosła autorskie prawa majątkowe. Otóż powódka przeniosła prawa

do utworu zależnego, tłumaczenia. To nie ona wymyśliła historię i postaci, które wzbudziły takie zainteresowanie u czytelników. Stworzyła jedynie przekład opowieści stworzonej przez kogoś innego. Ma to znaczenie dla oceny, jakie wynagrodzenie dla tłumacza będzie stosowne. Należy także wziąć pod uwagę, że sama powódka zeznając wskazywała, że utwór pierwotny nie był literaturą wybitną. Wg jej oceny był napisany językiem topornym, prostym. Nie miała problemów z tłumaczeniem go, poza wątkami sadomasochistycznymi. Potwierdza to także czas, który był jej potrzebny na przetłumaczenie książki, który zamknął się w dwóch tygodniach. Wreszcie sąd pierwszej instancji nie wziął pod uwagę sytuacji stron z chwili zawierania umowy. W szczególności tego, że powódka nie ponosiła nawet najmniejszego ryzyka związanego z wykonaniem zawartej umowy. Pełne ryzyko ponosiła pozwana, która mogła ze znacznym prawdopodobieństwem zakładać, że książka odniesie sukces, ale pewności co do tego nie miała. Sytuacja ta nie znalazła właściwego odbicia w procesie ustalania stosownego wynagrodzenia przez Sąd Okręgowy, który po prostu mechanicznie obliczył 1% z przychodów uzyskanych ze sprzedaży książki.

Błędy popełnione przy ustalaniu wysokości stosownego wynagrodzenia, doprowadziły do konieczności jego ustalenia na nowo. Sąd Apelacyjny kierując się przesłankami wyjaśnionymi wyżej przyjął zatem, że stosowne wynagrodzenie musi odwoływać się do wynagrodzenia wynikającego z umowy. To wynagrodzenie wynosiło netto 8 456,50 zł. Stosowne wynagrodzenie należne powódce powinno wynosić pięciokrotność umówionego ryczałtu, czyli 42 282,50 zł, od czego odjęto uzyskane już 8 456,50 zł, co dało jako różnicę 33 826 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego, taka wysokość wynagrodzenia, kierując się poczuciem sprawiedliwości i słuszności, jest stosowna w realiach niniejszej sprawy.

Zarzut pozwanej naruszenia art. 646 k.c., nie jest słuszny. Przepis ten nie może być bowiem zastosowany, nawet w sytuacji gdyby przyjąć za pozwaną, że z art. 44 wynika roszczenie, a nie uprawnienie prawokształtujące. Według powołanego przepisu, roszczenia wynikające z umowy o dzieło przedawniają się z upływem lat dwóch od dnia oddania dzieła. Pozwana chciałaby liczyć ten termin od 10 lipca 2012 r. Oczywiście w orzecznictwie wskazywano niejednokrotnie na kwalifikację niektórych utworów, jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Jednak rażąca dysproporcja, o której mowa w art. 44 może wystąpić w każdym czasie. Gdyby przyjąć stosowanie art. 646 k.c., to wówczas możliwość skorzystania z art. 44 byłaby po prostu fikcją. Dlatego autorzy, którzy wyrażają pogląd, że w art. 44 przewidziano roszczenie o podwyższenie wynagrodzenia, jednocześnie wskazują, że roszczenie to przedawnia się na zasadach ogólnych, czyli z zastosowaniem 10 letniego terminu przedawnienia, a obecnie 6 letniego terminu. Sąd Apelacyjny nie wypowiada się co do tego, czy mamy do czynienia z roszczeniem, czy uprawnieniem prawokształtującym, ponieważ odpowiedź na to zagadnienie nie jest niezbędna dla oceny zasadności zarzutu przedawnienia. Jak wyjaśniono, nawet gdyby przyjąć, że jest to roszczenie, które ulega przedawnieniu, nie można do niego byłoby stosować art. 646 k.c., zaś termin wynikający z art. 118 k.c. nie upłynął przed zawezwaniem do próby ugodowej.

Pozostałe zarzuty pozwanej, dotyczące naruszenia art. 5 k.c. nie są uzasadnione. W szczególności nie może być w tych kategoriach oceniana motywacja, która skłoniła powódkę do wystąpienia do sądu z żądaniem podwyższenia wynagrodzenia. Wzmiankowany w zarzucie plagiat nie ma znaczenia dla oceny przesłanek wymienionych w art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Ryzyko i koszty ponoszone przez pozwaną przy zawarciu umowy oraz eksploatacji utworu, powinny być brane pod uwagę, ale przy stosowaniu art. 44, na co wskazano wyżej i Sąd Apelacyjny odwołał się do tych okoliczności ustalając wysokość stosowanego wynagrodzenia.

Jeśli chodzi o apelację powódki, to oddalono ją w całości jako niezasadną. Pisano już wyżej, że podstawą żądania podwyższenia wynagrodzenia jest stwierdzenie wymienionej w przepisie rażącej dysproporcji, natomiast podwyższone wynagrodzenie nie musi pozostawać w jakiegokolwiek relacji, proporcji do uzyskanych korzyści. Pozwana nie udostępniła danych co do korzyści uzyskanych z trzech wskazanych w pozwie pól eksploatacji. Jest oczywiste, że w takiej sytuacji stanowisko sądu pierwszej instancji, iż „powódka w tym zakresie nie udowodniła wysokości roszczenia i poprzestała wyłącznie na twierdzeniach”, jest bezzasadne. Powódka, poza złożeniem wniosku by sąd zobowiązał pozwaną do ujawnienia danych o korzyściach czerpanych z eksploatacji przekładu, nie miała żadnych możliwości dowodowych w tym zakresie. Sąd zobowiązał pozwaną do udostępnienia ww. danych, pozwana nie uczyniła tego. Zatem to pozwaną obciążają konsekwencje obstrukcji, którą podjęła. Co do zasady więc, zarzuty naruszenia przepisów postępowania, oraz art. 6 k.c., które postawiono w apelacji powódki są uzasadnione. Jednak nie mogły doprowadzić

do żądanej zmiany wyroku na korzyść powódki, skoro wynagrodzenie ustalone przez sąd pierwszej instancji było zdecydowanie zawyżone, w stosunku do stosownego, wynikającego z art. 44. Przy czym, jak pisano wyżej, nawet gdyby przyjąć, że przychody z eksploatacji przekładu w formie elektronicznej są np. w połowie takie, jak uzyskiwane z książki drukowanej, to i tak nie wpłynęłoby to na ocenę stosowności wynagrodzenia, które ustalił sąd odwoławczy. Między stosownym wynagrodzeniem, a korzyściami nie musi bowiem pozostawać jakkolwiek relacja, kształtująca wysokość podwyższonego wynagrodzenia. Pisano także, że nie jest właściwe określanie odrębnych wysokości wynagrodzeń za korzystanie z różnych pól eksploatacji, skoro w umowie przewidziano z tego tytułu jedno wynagrodzenie.

Reasumując, Sąd Apelacyjny w wyniku apelacji pozwanej zmienił na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że zasądził od pozwanej na rzecz powódki 33 826 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 23 sierpnia 2018 r., w pozostałej części powództwo oddalono. Podstawą prawną rozstrzygnięcia są art. 44 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 481 k.c.

Roszczenie powódki zostało uwzględnione w 11,63%. Powódka poniosła koszty procesu w wysokości 29 019 zł (koszty zastępstwa procesowego 14 400 zł ustalone na podstawie § 2 pkt 7) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie w brzmieniu obowiązującym do 27 października 2016 r., koszty postępowania pojednawczego 57 zł, opłata od pozwu 14 545 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł), zaś pozwana 14 417 zł (koszty zastępstwa procesowego ustalone na tej samej podstawie co u powódki, oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa). Suma kosztów procesu obu stron to 43 436 zł. Wobec tego, że pozwana przegrała proces jedynie w 11,63%, to taka część z sumy kosztów procesu ją obciąża. Jest to 5 051,61 zł. Zatem powódka powinna zwrócić pozwanej różnicę 14 417 zł i 5 051,61 zł, czyli 9 365,39 zł, w zaokrągleniu 9 366 zł.

W postępowaniu apelacyjnym apelacja powódki została oddalona w całości. Koszty pozwanej wynoszą w tym wypadku 75% z 3 600 zł, czyli 2 700 zł. Stawkę minimalną wynagrodzenia ustalono na podstawie § 2 pkt 5) i § 10 ust. 1 pkt 2 powołanego rozporządzenia, w brzmieniu obowiązującym od 27 października 2016 r.

Apelacja pozwanej została uwzględniona w części, a mianowicie pozwana uległa tylko co do 26,87%. Koszty postępowania apelacyjnego pozwanej to opłata od apelacji 6 295 zł i 75% z 5 400 zł, czyli 4 050 zł z tytułu kosztów zastępstwa w postępowaniu apelacyjnym (ustalonych na podstawie § 2 pkt 6) i § 10 ust. 1 pkt 2 powołanego rozporządzenia), w sumie 10 345 zł. Koszty powódki to 4 050 zł. Suma kosztów obu stron to 14 395 zł, z czego 26,87% to 3 867,94 zł. Koszty w tej wysokości powinna ponieść pozwana, zatem powódka powinna jej zwrócić różnicę 10 345 zł i 3 867,94 zł, czyli 6 477,06 zł, w zaokrągleniu 6 477 zł.

Łącznie na rzecz pozwanej z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego należałoby zasądzić 9 177 zł.

Oznaczałoby to, że sumując koszty procesu należne pozwanej przed sądami obu instancji, wynosiłyby 18 543 zł, czyli ponad połowę wynagrodzenia, które zasądzono powódce. Zważywszy na to jak wysokie koszty procesu powódka już poniosła, w istocie per saldo jej sytuacja mimo podwyższenia wynagrodzenia, pogorszyłaby się.

Sąd Apelacyjny zdecydował więc nie stosować art. 100 k.p.c. do rozstrzygnięcia o kosztach przed sądami obu instancji, tylko w części nie obciążać nimi powódki z odwołaniem się do art. 102 k.p.c., który w postępowaniu apelacyjnym można zastosować z odwołaniem się do art. 391 § 1 k.p.c. Kierowano się tym, iż żądanie powódki było usprawiedliwione co do zasady. Powódka prawidłowo odczytała treść art. 44 ustawy o prawie autorskim, prawidłowo oceniła, że zachodzą wskazane w nim przesłanki. Nieprawidłowo jedynie określiła wysokość żądania. Jednak w wypadku art. 44, to sąd dokonuje podwyższenia wynagrodzenia do stosowanego. Zatem fakt zawyżenia żądanego wynagrodzenia, nawet w sposób znaczny, musi być oceniany przez pryzmat tego uprawnienia sądu. Powódka wnosząc pozew działała w subiektywnym przekonaniu, że podwyższenie wynagrodzenia się jej należy, oraz, że prawidłowo ustaliła jego wysokość. W wypadku tej sprawy zasadniczy błąd odnosił się do metody wyliczenia wynagrodzenia, przez odwołanie do stawek procentowych. Gdyby nie korzystać z art. 102 k.p.c., rozstrzygnięcie sądu jawiłoby się jako rażąco niesprawiedliwe, krzywdzące w odczuciu społecznym. Dlatego w obu wypadkach kosztów, przed sądem pierwszej i drugiej instancji, obniżono je o około 2/3, do 3 000 zł.

Oddalając apelację powódki w całości i pozwanej w pozostałej części, orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c.

SSA Tomasz Ślęzak SSA Ewa Jastrzębska SSO del. Jacek Włodarczyk